Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 2 maja 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 101 (1446)

Łotwa polityczna.

(Wrażenia z wycieczki).

Wycieczka delegacji warszawskiego Towarz. polsko-łotewskiego na Łotwę miała podwójny cel na widoku. Celem niejako formalnym było złożenie oficjalnej wizyty i nawiązanie bliższych stosunków z dawniej już istniejącem w Rydze Towarz. łotewsko-polskiem. Celem drugorzędnym, lecz niemniej ważnym — było zetknięcie się przedstawicieli polskich sfer gospodarczych z łotewskiemi i omówienie możliwości większego niż dotychczas rozwoju ekonomicznych stosunków polsko-łotewskich. Tem się też objaśnia, to, że udział przedstawicieli polskich sfer gospodarczych w wycieczce był szczególnie wydatny (6 osób na ogólną liczbę 9-ciu).

Cel pierwszy został osiągnięty całkowicie i z wielkiem powodzeniem. Niezwykła serdeczność i gościnność, z jaką delegacja polska była w ciągu swego 3-dniowego pobytu w Rydze witana i podejmowana, stanowi szczery wyraz sympatji i życzliwości, które żywi do nas naród łotewski, a przynajmniej, jeżeli już być bardzo ostrożnym i ścisłym, ta jego część, której przedstawiciele stoją obecnie u steru rządów. Pod tym względem niema, zdaje się, żadnych wątpliwości.

Łotwa rządzona jest na zasadach ścisłego, można powiedzieć klasycznego parlamentaryzmu. System ten nie jest pozbawiony wielkich trudności i kłopotów przy jego praktycznem w warunkach łotewskich zastosowaniu, czego nie ukrywał niejeden z dostojników państwowych i polityków, z którymi miałem możność rozmawiać na ten temat. Lecz północny, spokojny i karny temperament narodu łotewskiego pokonywa te trudności i znosi ujemne ich nieraz skutki z wielką wyrozumiałością i cierpliwością. Łotysz nie przejmuje się zbytnio politycznemi trudnościami, nie dramatyzuje ich i pracuje bardzo intensywnie. Czy obecny ustrój polityczny Łotwy utrzyma się długo bez zmiany i czy nie narazi młodego państwa na cięższe kryzysy — tego nie będę przesądzał. W tej chwili prądów reformatorskich się nie wyczuwa, a rząd o własnych siłach stara się ująć w pewne karby niezmiernie daleko posuniętą nieodpowiedzialność posłów za ich działalność z wykonywaniem mandatu poselskiego nie związaną.

Obecny rząd łotewski p. *Hugo Celminsza*, stojący u władzy od listopada 1928 r. opiera się na koalicji stronnictw prawicy i centrum. Posiada w 100-osobowym Sejmie większość 57 głosów. Słabością tej większości jest jednak niezwykłe jej wewnętrzne rozbicie. Owych 57-miu posłów dzieli się na 16 frakcyj i z każdą z nich rząd musi się liczyć, gdyż wyjście z koalicji którejkolwiek odrazu tworzy z większości mniejszość. Podziwiać tylko można, że w tych warunkach rząd daje sobie rady i wykonywa swe zadania w sposób zadawalający, zwłaszcza, że w skład koalicji wchodzą również frakcje mniejszości narodowych.

Rozumna polityka łotewska w sprawach mniejszościowych osiągnęła bardzo poważne rezultaty w zakresie pozytywnego tych spraw załatwienia i uczynienia ze wszystkich mniejszości elementu zupełnie z państwem zasymilowanego. Poseł niemiecki baron *Firks* jest ministrem sprawiedliwości, poseł polski p. *Wierzbicki* — wiceministrem spraw wewn., poseł rosyjski p. *Szpolański*j — wiceministrem rolnictwa. Prócz Łotwy tylko Czechy potrafiły dotąd wciągnąć mniejszości narodowe do rządu i oprzeć na nich politykę państwową.

Opozycję w sejmie łotewskim stanowią socjal-demokraci i komuniści. Poza tem, że zwalczają oni razem rząd, nic ich pozytywnie nie łączy. Wspólny ich udział w rządzie nie jest do pomyślenia. W przeciwieństwie do członków koalicji rządowej poziom intelektualny posłów socjal-demokratycznych jest dość niski. Jedyną wybitną osobistością wśród nich jest p. *Cielens*, b. minister spraw zagran. w rządzie lewicowym, współautor traktatu handlowego z Sowietami, przeciwnik zbliżenia z Polską nie z uczucia lecz z wyrachowania. Zdaniem p. Cielensa zbliżenie z Polską musi nieuchronnie doprowadzić do popsucia się stosunków Łotwy z Rosją, te zaś są najbardziej dla Łotwy ważne ze względu na zależność gospodarczą jej portów i przemysłu od *Hinterlandu* rosyjskiego. Pozatem nieufnie spogląda p. Cielens na kurs wewnętrznej polityki polskiej, dalekiej oczywiście od politycznych ideałów socjaldemokracji łotewskiej.

Opozycję uprawiają socjal-demokraci aktywną i niezmordowaną i premjer Celminsz przyznał mi się, że musi bardzo czujnie pilnować w sejmie swej większości, aby nie być zaskoczonym jakimś wnioskiem, w którym rząd okazałby się w mniejszości. Ale największem niebezpieczeństwem dla rządu nie są obecnie socjal-demokraci, tylko brak spoistości wewnętrznej w koalicji prorządowej. Dość liczne rozdźwięki międzyfrakcyjne były dotąd łagodzone i łatane, ale taka sytuacja nie daje rządowi poczucia siły i sprowadza jego działalność do załatwiania spraw bieżących. Ambicje osobiste przywódców frakcyj i inne *imponderabilia* nie dopuszczają do zlania się kilku drobnych, często dwuosobowych grup w jedną, coby znacznie ustabilizowało stosunki sejmowe.

Inną znów niedogodnością dla rządu jest wytworzony siłą ówczesnej sytuacji w pierwszych latach niepodległości Łotwy i następnie niezmiernie daleko zaawansowany swego rodzaju etatyzm, polegający na tem, że rząd i jego organy muszą troszczyć się literalnie o wszystko i wszystko sami załatwiać. Jeżeli więc zeszłoroczny nieurodzaj wymaga pomocy w nasionach, to rząd musi nietylko je kupować i rozwozić na miejsca, ale również dokonywać szczegółowej repartycji za pomocą swoich niższych organów.

Ludność nauczyła się w ten sposób wszystkiego oczekiwać od rządu i na niego zwalać odpowiedzialność za wszelkie błędy i zaniedbania. Dodajmy do tego, że powiększa to ogromnie liczbę urzędników, których w Łotwie jest stosunkowo znacznie więcej niż nawet w Polsce, oraz że ci urzędnicy są źle płatni, a przeto bardziej podatni na korupcję, — a skutki tego stanu rzeczy będą oczywiste. Jeżeli pomimo to Łotwa daje sobie rady z trudnościami i wykazuje stały postęp we wszystkich dziedzinazh życia, to zawdzięcza to przedewszystkiem wielkim zaletom swej ludności i jej wysokiemu poziomowi kulturalnemu.

W polityce zagranicznej Łotwy trudno dostrzec pewne wyraźne linje zasadnicze. Łotwa jest terenem, na którym krzyżują się wpływy wielu jej wielkich sąsiadów. Każdy z nich usiłuje swoje wpływy pogłębić za pomocą zwielokrotnienia ekonomicznych związków, istniejących pomiędzy jego krajem a Łotwą. Charakter i metody tych działań będę miał sposobność szerzej omówić w oddzielnym artykule. Tu ograniczę się tylko do politycznej strony tej kwestji.

Pomimo, że w XX-ym wieku niewątpliwie wpływy polityczne posuwają się drogami ekonomicznemi, nie można powiedzieć, aby suma wpływów politycznych każdego z sąsiadów Łotwy ściśle odpowiadała sumie ekonomicznych związków pomiędzy nim a Łotwą, a nawet sumie wartości materjalnych przez nią od tego sąsiada otrzymywanej. Zaryzykowałbym twierdzenie, że gdyby suma naszych wpływów ekonomicznych była równą niemieckim, to nasz polityczny wpływ byłby znacznie większy, niż obecnie niemiecki. Składa się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze to, że Polacy nigdy nie odegrywali na Łotwie tej ujemnej roli, co Niemcy i Rosjanie, nie byli panami podbitego kraju i nigdy swej kultury Łotyszom nie narzucali. Następnie zdają Łotysze sobie sprawę z tego, że polskie wpływy polityczne zawsze będą bardziej bezinteresowne, niż niemieckie lub rosyjskie, że Polska jest najsilniej zainteresowana nietylko w utrzymaniu i umocnieniu niepodległości łotewskiej, ale także, w przeciwieństwie do rozdzielających i izolujących każde z państw bałtyckich tendencyj niemieckich i sowieckich, w porozumieniu i zbliżeniu Łotwy z innemi państwami bałtyckiemi celem wytworzenia mocniejszych gwarancyj tej niepodległości.

Są to bardzo poważne podstawy do racjonalnej systematycznej polityki polskiej w stosunku do Łotwy. Do niedawna nie były one zupełnie wyzyskane, a czynnik związków gospodarczych był szczególnie długo zapoznawany. Dopiero w ostatnich miesiącach szczęśliwie doprowadzone do końca przez ministra Łukasiewicza układy stwarzają realne drogi, na których stosunki polsko-łotewskie mogą rozpocząć nową erę. Z naszej wycieczki do Łotwy odnieśliśmy wrażenie, że ze strony łotewskiej w obecnym układzie stosunków wewnętrznych możemy się spodziewać pełnej gotowości do współdziałania.

Testis.

Powitanie delegacji republiki łotewskiej w Wilnie.

We środę dnia 1 maja o godzinie 10 min. 15 wieczorem przybyła na dworzec wileński pociągiem pośpiesznym w specjalnym wagonie salonowym wysłanym do granicy przez zarząd polskich kolei państwowych delegacja łotewska w osobach wicemarszałka Sejmu łotewskiego Kwiesisa i naczelnika wydziału polsko-bałtyckiego w łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych Muntersa. Od granicy towarzyszył gościom specjalny wysłannik M. S. Z. z Warszawy p. Weese. W Wilnie powitał delegację łotewską w imieniu wojewody wileńskiego naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego Konrad Jocz w towarzystwie sekretarza osobistego wojewody p. Staniewicza, poczem gości powitał w imieniu wileńskiej prasy polskiej p. Czesław Jankowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich pięknem przemówieniem, składając w ręce gości życzenia, ażeby pobyt ich w stolicy Polski przyczynił się do dalszego jeszcze większego zacieśnienia stosunków polsko-łotewskich. Obecni byli na dworcu konsul łotewski Donas, poseł Kazimierz Okulicz, komendant policji państwowej na miasto Wilno nadkomisarz Izydorczyk i inni.

O godzinie 22 min. 30 goście łotewscy odjechali w dalszą drogę od Warszawy, ażeby rewizytować delegatów polskich, którzy swego czasu jeździli do Rygi na uroczystości 10-lecia niepodległości Łotwy oraz ażeby wziąć udział w obchodzie 3 maja.

Dzień 1 maja w Polsce i zagranicą.

Krwawy pierwszy maj w Wilnie.

Około 20 osób rannych.

Obchód 1 maja zorganizowany był w Wilnie odrębnie przez P. P. S. prawicę łącznie z Bundem i socjalnymi demokratami litewskimi; — odrębnie zaś przez 1 majowy komitet antyfaszystowski klasowych związków zawodowych. Władze administracyjne, zgodnie ze złożonemi podaniami organizatorów, udzieliły zezwolenia na odbycie wieców i pochodów ulicami miasta.

Pochód niezależnych, Lewicy P. P. S. i komunistów.

Najpierw, o godz. 11 przed południem rozpoczął się obchód wspomnianego „Komitetu antyfaszystowskiego" zgromadzeniem wiecowem w sali Krengla przy ul. Ludwisarskiej. Zebrało się tu do tysiąca osób, przeważnie młodzieży żydowskiej. Przemawiali reprezentanci miejscowego komitetu P. P. S. lewicy, dalej lewicy Związków Zawodowych, jakoteż poseł Ignacy Dworczanin z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego. Po przemówieniach uczestnicy wiecu uformowali pochód, do którego przyłączyło się wiele gawiedzi.

Krwawa walka komunistów z policją.

Pochód zdążał zupełnie spokojnie ulicą Wileńską, po pewnym jednak czasie w najwęższym odcinku wspomnianej ulicy rozwinięto wśród pochodu sztandar z emblematami komunistycznymi i napisem „Kompartja Polski, Wileński Okręgowy Komitet K. P. Z. B." Znajdujący się w pobliżu czterej funkcjonarjusze policji z aspirantem Szwajkowskim odebrali demonstrującym komunistom wspomniany sztandar, poczem bojówka komunistyczna rzuciła się na funkcjonarjuszy policyjnych, usiłując chorągiew odbić. Pobito dotkliwie zarówno aspiranta Szwajkowskiego jak posterunkowych Wilka i Mażanowicza. Szwajkowski, obalony na ziemię, użył w obronie własnej broni palnej, raniąc bijącego go kijem niejakiego Rifa Frosta. Równocześnie zatrzymano na miejscu dwu innych osobników, którzy napadli na policjantów. Aspiranta Szwajkowskiego, obu posterunkowych i rannego Frosta przewieziono do szpitala.

Prowokacja na placu ratuszowym.

Zajście powyższe trwało kilka minut i dzięki sprawnej interwencji policji nie przybrało większych rozmiarów tak, iż pochód po zlikwidowaniu zajścia ruszył dalej ulicami miasta. W końcowym punkcik, gdzie według uzgodniowego planu nastąpić miało rozwiązanie pochodu, na ulicy Wielkiej, odpowiedzialny przed władzami organizator obchodu Aleksander Dzidziul wygłosił krótkie przemówienie i wezwał zebranych, aby rozeszli się w spokoju. Potem przemówieniu wszedł na stół poseł Dworczanin, zachęcając do kontynuowania rozwiązanego już pochodu. Ponieważ obecny na miejscu przedstawiciel władz administracyjnych nie zgodził się na dalszy pochód, wkroczyła policja. Wówczas pos. Dworczanin począł głośno podburzać zebranych i nawoływać do napadu na policję. Z grupy manifestantów padł strzał rewolwerowy, skierowany do posterunkowego Swierka, który brał udział w rozpraszaniu manifestantów. Posterunkowy Swierk ranny został w udo i przewieziono go na klinikę uniwersytecką.

Aresztowanie posła Dworczanina i 11 komsomolców.

Po tem zajściu zebrani poczęli w popłochu uciekać, pomimo nawoływań posła Dworczanina i otaczającej go grupy około 20 osób, chroniąc się w bocznych wąskich uliczkach. Grupę wspomnianą również rozproszono, przyczem zatrzymano 11 osób za opór władzy, a w tej liczbie i posła Dworczanina. Doprowadzono je do pobliskiego urzędu policyjnego, gdzie jeden z manifestantów wylegitymował się legitymacją na imię posła Dworczanina, wobec czego natychmiast został zwolniony. Pozostałych manifestantów w liczbie 10 skierowano do dyspozycji sądowych władz śledczych.

Pochód P. P. S. i emigrantów litewskich.

Równocześnie o g. 1-ej do sali Miejskiej przybył pochód urządzony przez PPS. prawicę, uformowany przed lokalem okręg. komitetu przy ul. Kijowskiej. W sali Miejskiej odbyła się akademja, w czasie której przemawiali pos. Pławski, dalej reprezentant Bundu, Uniwers. Robotniczego, przedstawiciel litewskich socjal-demokratów, przedstawiciel soc. młodzieży akadem. i reprezentantka kobiet socjalist. Na wniosek posła Pławskiego uchwalono rezolucję, której główną tezą było zsolidaryzowanie się z projektem zmiany Konstytucji zgłoszonym przez PPS. Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar. Po akademji ruszył pochód przy udziale około 2 tys. osób głównemi ulicami miasta. W pochodzie niesiono kilkanaście sztandarów organizacyj socjalist. Pochód rozwiązał się na ul. Kijowskiej po przemówieniu członka zarz. kom., Stążowskiego. Uczestnicy pochodu rozeszli się w zupełnym spokoju.

Pokłosie wczorajszego obchodu.

W wyniku wczorajszych zajść zostali ranni, lub poturbowani: aspir. Witold Szweykowski, post. Wilk, post. Mazanowicz, post. Świerk (postrzał w nogę). Raf. Hirsz (ciężko ranny w brzuch, Kalwaryjska 82), drukarz, Gina Pilink (Zawalna 5), Gordon (Nowogrodzka 39), Jerzy Michalinis (Raduńska 18), Piotr Ruff (Zgoda 12), H. Gaki (Szkaplerna 34). Poza rannymi kilkanaście osób zostało opatrzonych przez pogotowie ratunkowe. Jeden z manifestantów ciężej rannych zmarł w szpitalu.

Przebieg 1-go maja w Warszawie

Poturbowanie i poranienie kilkunastu komunistów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Pochód P. P. S.—dawnej frakcji rewolucyjnej.

Święto 1-go maja upłynęło w stolicy spokojnie. Do poważnych starć i rozruchów nigdzie nie doszło, albowiem policji udało się całkowicie zapanować nad sytuacją, a partja socjalistyczna, stojąca na gruncie państwowym zachowała w swoich wczorajszych manifestacjach umiarkowanie i takt.

Jak co roku, tak i wczoraj na placu Teatralnym zebrali się w ilości 10.000 osób zwolennicy P. P. S. frakcja rewolucyjna i stąd głównemi ulicami miasta przemaszerowała pochodem przed gmachem Okręgowego Komitetu Robotniczego, gdzie zostały wygłoszone okolicznościowe przemówienia. Poważną uwagę zwraca to, że pochód frakcji rewolucyjnej maszerował przy dźwiękach marszu Pierwszej Brygady.

Pochód P. P. S.

Natomiast bardzo blado i nielicznie wypadły wiece i pochody P.P.S., grupującej się przy centralnym komitecie wykonawczym. Wiece zorganizowane zostały w miejscach publicznych. Najliczniejszy skupił około 2 tys. osób, pozostałe 2 po tysiąc i pięćset. Z trzech punktów miasta PPS. udała się skoncentrowanym pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie do zgromadzonych uczestników przywódca C. K. W. wygłosił odpowiednią mowę.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

Obiad na cześć min. Cara w Paryżu.

PARYŻ, 1.V. (Pat). W ambasadzie odbył się w dniu wczorajszym galowy obiad na cześć bawiącego w Paryżu p. ministra sprawiedliwości Cara. Po obiedzie odbył się raut, w w którym uczestniczyła cała delegacja polska oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i naukowego. Miniser Car został odznaczony wielkim oficerskim krzyżem Legji Honorowej.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Przed odjazdem do Warszawy minister Car złożył wizytę ministrowi sprawiedliwości Barthou.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Wieczorem minister Car odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego wraz z całym personelem ambasady. Tym samym pociągiem odjechał ambasador Laroche, który bawił w Paryżu w związku z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza.

Tworzenie Centralnego Banku Ziemskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Kredytowego w celach kontynuowania rokowań z grupami finansowemi zagranicy o utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego w Warszawie.

Zaopatrzenie za udział w ruchu niepodległościowym.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Liczba osób, którym przyznano zaopatrzenie ze skarbu państwa za udział w ruchu wolnościowym i niepodległościowym w dniu 1-go maja osiągnęła cyfrę 154 ludzi.

Wyjazd min. Hermesa.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś wyjeżdża z powrotem do Berlina przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską min. Hermes.

Powrót p. Hermesa do Warszawy nastąpi prawdopodobnie za tydzień po złożeniu rządowi Rzeszy sprawozdań z wyników z ostatnich narad w Warszawie w sprawie konwencji weterynaryjnej i po otrzymaniu od rządu swego nowych instrukcyj.

Polscy kawalerzyści w drodze do Rzymu.

NICEA, 1.V. (Pat). Na konkursy hippiczne do Rzymu wyjeżdża stąd drużyna polska w następującym składzie: płk. Rómmel, rotmistrz Królikiewicz oraz porucznicy Starnawski i Rojcewicz. Drużyna polska zabiera z sobą 9 koni. Por. Szosland i Kulesza powracają do kraju.

Antywielkanocna agitacja na Ukrainie.

RYGA, 1.V. (Pat). Jeden z dzienników tutejszych otrzymał z Ukrainy list, świadczący o antywielkanocnej agitacji, uprawianej przez bolszewików. Na kopercie tego listu postawiony został wielki stempel z następującym napisem w języku ukraińskim: „Wielkanocne pocałunki religijne — to źródło zarazy i chorób. Unikajcie ich".

Drugie posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu obrad II posiedzenia wileńskiej rady wojewódzkiej, po informacyjnym referacie inż. Czerniewskiego o dotychczasowych pracach wojewódzkiej komisji rolnej, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której rada wojewódzka powzięła uchwałę z zaleceniem, ażeby w budżetach sejmików powiatowych na następny rok budżetowy uwzględnione były w jak największej mierze wydatki związane z akcją popierania rolnictwa.

Następnie weszła pod obrady sprawa nieurodzaju na Wileńszczyźnie. Referent radca wojewódzki p. Zygmunt Hartung wyłuszczył przebieg i wyniki zabiegów wileńskiego urzędu wojewódzkiego w kierunku uzyskania pomocy rządowej dla ludności nawiedzonej nieurodzajem. Rezultatem tych starań był szereg ulg dla ludności już to w postaci ulg podatkowych, jak odroczenia płatności i wstrzymania egzekucyj podatkowych, już to pod postacią ułatwień kredytowych przez odroczenie spłat pożyczek w Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego. Drugi referent tej samej sprawy naczelnik Jocz przedstawił szczegółowo akcję zapomogową, przeprowadzaną przez władze wojewódzkie z półtora miljonowego kredytu rządowego, w tym celu przeznaczonego, oraz zaznaczył, iż czynione są zabiegi o dalsze kredyty rządowe. Ponieważ poszczególni członkowie R. W. wskazywali jako na ogólne zjawisko na wyjątkowy brak paszy objętościowej, w sprawie tej udzielił obszernych informacyj p. Ludwik Maculewicz, dyr. wileńskiego oddziału Państwowego Banku Rolnego, zaznaczając, że ma u siebie w dyspozycji dość znaczne kwoty na ten cel do rozprowadzenia w postaci kredytów.

Radca wojewódzki Zygmunt Hartung zreferował następnie sprawę utworzenia samorządowego biura meljoracyjnego. Z uwagi na konieczność stosowania jak największych oszczędności Rada postanowiła utworzyć biuro meljoracyjne, przyczem ze względu na celowość uznała za najbardziej racjonalne powierzenie prowadzenia tej sprawy wileńsko-trockiemu powiatowemu Związkowi komunalnemu.

W kwestji programu prac w dziedzinie meljoracyj podstawowych (jak odwodnienie, regulacji rzek i dopływów i t. p.) na terenie województwa wileńskiego, referent tej sprawy dyr. okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Stefan Siła-Nowicki przedłożył radzie dwa plany: pierwszy — minimalny obliczony na lat 5 oraz drugi normalny obliczony na lat 10. Ze względu na to, że wykonanie normalnego 10-letniego planu w zbyt znacznym stopniu obciążyłoby szczupłe budżety powiatowych Związków komunalnych, rada wojewódzka jednogłośnie zaaprobowała przedłożony przez referenta minimalny 5-letni program prac w dziedzinie meljoracyj podstawowych.

Zkolei naczelnik K. Jocz referował radzie zadania i zasady organizacji wojewódzkiej komisji opieki społecznej. W rezultacie, ponieważ dla skoordynowania prac w tej dziedzinie na terenie jednego województwa brak było dotychczas wojewódzkiej komisji opieki społecznej, rada wojewódzka wileńska takową wybrała, określając ilość jej członków na 10.

Dalej rada dokonała wyboru przedstawiciela swego do wojewódzkiej komisji poborowej. Wybrany został członek rady pułk. Bronisław Wędziagolski.

Następnie Rada wojewódzka po wysłuchaniu dalszych referatów i ożywionej dyskusji postanowiła:

Wezwać samorządy powiatowe i samorząd miasta Wilna do uczestniczenia drogą wspólnych wysiłków finansowych w kosztach budowy wojewódzkiego domu dziecka im. Józefa Piłsudskiego jako żywego pomnika 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej.

Zawiązać związek międzykomunalny dla budowy i utrzymania szpitala dla umysłowo chorych w Kojranach pod Wilnem.

Spowodować by samorządy województwa wileńskiego uiszczały akuratnie koszta utrzymania w szpitalach miejskich miasta Wilna chorych niezamożnych pochodzących z terenu powiatów.

Zamykając posiedzenie o godz. 2 w nocy p. wojewoda Raczkiewicz dziękował członkom za współpracę, zapowiadając, że zamierza podtrzymywać z radą nadal jak najściślejszy kontakt, jaknajczęściej zwołując posiedzenia jej, co najmniej raz na kwartał.

Obrazki biurokracji sowieckiej.

W związku z odbywającą się obecnie sanacją sow. urzędów państwowych, dokonywaną przez t. zw. „oddziały lekkiej kawalerji" złożone z przedstawicieli robotników fabrycznych przy udziale członków inspekcji, zamieszczają czasopisma sowieckie cały szereg obrazków wskazujących na „sprężyste" działanie nietylko urzędów państwowych, lecz i organizacyj społecznych i zawodowych. Dla skontrolowania prawidłowości i celowości pracy, delegowani kontrolerzy używają różnych podstępów, graniczących nieraz ze zwyczajną prowokacją. Jako osobliwe curiosum kontroli, podają „Izwiestja" protokół przyjęcia przez jeden z oddziałów centralnego urzędu bawełnianego w Uzbenistanie 324 klg. powietrza i 121 rzeszota wody. Protokół ten został podpisany przez kierownika składu bawełny, przewodniczącego komitetu robotniczego i przewodniczącego organizacji zawodowej.

W drugim znowu wypadku, w m. Tyflisie spisano umowę pomiędzy przedsiębiorcą cyrkowym a robotnicą jednej ze stołówek sowieckich. Jeden z punktów tej umowy brzmiał następująco: „Wynajęta przezemnie robotnica ma: sprzątać mieszkanie, gotować obiad, pełnić obowiązki żony, nie zdradzać mnie, nie wymyślać, nie palić, zachowywać się przyzwoicie, śpiewać i tańczyć wieczorem po kolacji. Używać mocnych trunków zezwalam wyłącznie w moim towarzystwie. Wymówić posadę mam prawo o każdej porze i to bez odszkodowania."

Umowa ta, jak twierdzi sprawozdawca „Izwiestij" została ułożona w lokalu robotniczej organizacji zawodowej, podpisana przez wynajmującego robotnicę i komunistę — sekretarza związku zawodowego.

Jak się ukazuje, mimo wyrzucenia „carskich biurokratów", obecni przedstawiciele władzy sow. są jeszcze dalecy od ideału prawdziwych proletarskich urzędników.

Wiadomości z Kowna.

Prałat Olszewski prosi o zwolnienie.

KOWNO, 1. V. (Pat). Oskarżony o zabójstwo i przebywający w więzieniu prałat Olszewski zwrócił się z prośbą do premjera Woldemarasa o zwolnienie go z więzienia za poręczeniem. Olszewski zwrócił się także z prośbą do nuncjusza papieskiego w Kownie Bartoloniego, by ten ze swej strony przedsięwziął odpowiednie kroki dla zwolnienia go z więzienia.

Doroczne zebranie banku emisyjnego.

W ub. sobotę odbyło się doroczne zebranie banku emisyjnego, którego przewodniczącym został obrany prof. Woldemaras.

Ze sprawozdania za r. ub., które złożył prof. Jurgutis wynika, że sytuacja finansowa Litwy do lipca ub. roku nie pozostawiała nic do życzenia. Dopiero klęska nieurodzaju zachwiała konjunkturę gospodarczą. Mimo to lit, mając zabezpieczenie nie stracił na wartości. Mówiąc o polityce kredytowej prof. Jurgutis stwierdził, że w ub. roku udzielono rolnictwu więcej kredytu, niż w jakimkolwiek poprzednim. Przedsiębiorstwom przemysłowym udzielono 35 milj. litów. W drugiej połowie ub. r. zapanowała w przemyśle zła konjunktura. 70 firm zawiesiło swe wypłaty, wyrządzając straty na 7 milj. lit. Dochód Banku wyrażał się cyfrą 9.693. Z tej jednak sumy należy odjąć wątpliwe weksle, sprzeniewierzone sumy przez b. buchaltera Banku Landsberga, tak, że czysty zysk wynosi 1,5 milj.

Po premówieniu premj. Woldemarasa, jako głównego akcjonarjusza Banku, który zapowiedział zaprowadzenie nad Bankiem kontroli państw., wybrano nowy zarząd, do którego weszli Paunis i Statkus, oraz radę, do której weszli: Wasilus, dr. Sołowiejczyk, Digus, Starkus, Łaponas i Toluszys.

Herb m. Wilna w paszportach.

KOWNO, 1. V. (Pat). „Tautos Kelias" proponuje wprowadzenie do litewskich paszportów zagranicznych herbu miasta Wilna, ażeby w ten sposób popularyzować i prowadzić propagandę na rzecz odzyskania Wilna.

Zgon 115 letniego starca.

Gazety litewskie donoszą, że w tych dniach zmarł liczący 115 lat niejaki Majal.

Pochody Bundu i Poalej Sjonu.

Osobne pochody urządziły żydowskie partje socjalistyczne. Pochód Bundu przeciągał ulicami dzielnicy żydowskiej i składał się przeważnie z młodzieży żydowskiej. Pochód zaś Poalej Sjon przeszedł także ulicami dzielnicy żydowskiej, jednakże nie miał powodzenia.

Komuniści, wczorajsze święto, chcieli wyzyskać dla urządzenia rozruchów. W różnych punktach miasta od rana gromadziły się grupy młodzieży komunistycznej, które jednak policja natychmiast rozpraszała. I tak rosproszyła pochody komunistów w ilości 300, 200 i 600 osób. Wówczas komuniści poczęli się zbierać drobnemi grupami z pochowanemi sztandarami na placu Grzybowskim, jednakże tutaj skonsygnowane były najliczniej oddziały policji tak, że sformowane dość liczne pochody komunistyczne z rozwiniętemi już sztandarami i transparentami zostały szybko rozproszone przez policję. Policja kilkakrotnie wzywała nielegalne pochody do rozejścia się.

Ponieważ komuniści zbili się w gęsty tłum i poczęły padać antypaństwowe okrzyki, policja konna zarządziła szarżę i płazując szablami, zmusiła manifestującą młodzież komunistyczną do ucieczki.

Po oczyszczeniu placu okazało się, że kilkanaście osób zostało w tym tumulcie poturbowanych. Wszystko to były rany lekkie i przeważnie w głowę. Pogotowie ratunkowe natychmiast opatrzyło rannych, zaś lżej poturbowani udali się do pobliskich aptek. Ogółem rannych i poturbowanych jest około 20 osób.

Przebieg 1-go Maja w innych miastach.

Naogół święto robotnicze upłynęło spokojnie także i w całym kraju. Jedynie w paru miejscowościach doszło do drobnych ekscesów.

We Włocławku aresztowano czterech komunistów za usiłowanie rozbicia pochodu C. K. W.

We Lwowie zebrał się wiec P. P. S. lewicy i Selrobu zorganizowany przez posła Walnickiego. Ponieważ organizatorowie nie zgłosili uprzednio u władz zapowiedzi zwołania wiecu, został on rozwiązany, przyczem kilka osób poturbowano.

W Łodzi panował zupełny spokój. Fabryki były czynne, tramwaje kursowały normalnie. W pochodzie zorganizowanym przez P. P. S. lewicę wzięło udział bardzo mało osób i na Zielonym Rynku został on rozproszony przyczem aresztowano 8 osób.

W całym ośrodku przemysłowym łódzkim panował również zupełny spokój. W Krakowie panował także spokój. W Lublinie poseł Wójtowicz prowadził pochód P.P.S. lewicę, poczem zamierzał urządzić wiec uliczny. Gdy kilkakrotne wzywania władzy do rozwiązania wiecu nie odniosły skutku, policja rozproszyła uczestników wiecu.

W Zagłębiu Dąbrowskiem obchody przeszły spokojnie, jedynie w Dąbrowie Górniczej zebrani komuniści, których charakter przemówień zaznaczył się antypaństwowo wywołali wkroczenie policji co pociągnęło za sobą aresztowanie kilku osób.

W Zawierciu o godzinie 10-tej rano zastrejkowało około 2 tys. robotników fabryki Towarzystwo Akcyjne w Zawierciu.

Zagranicą.

W Paryżu.

PARYŻ, 1/V (Pat). W południe w samem mieście i na przedmieściach Paryża panował zupełny spokój. Policja aresztowała wszystkich agitatorów robotniczych, którzy zamierzali nalepiać na murach odezwy, nawołujące do demonstracyj. Aresztowano pozatem ulicznych sprzedawców wydawanego na miejsce „Humanite" dziennika „Le premier mai", nakład którego został skonfiskowany. Wśród aresztowanych znajdują się liczni działacze komunistyczni oraz wielu cudzoziemców. Zatrzymano też 7 wozów ciężarowych, które miały zapewnić łączność pomiędzy poszczególnemi sekcjami

Pozatem w całej Francji panował zupełny spokój. Do żadnych zajść nie doszło.

W Berlinie.

BERLIN, 1. V (Pat). W godzinach popołudniowych utarczki między policją a demonstrantami politycznymi przybrały, jak się okazuje, charakter o wiele poważniejszy, niż na to w południe się zanosiło. — W dzielnicach robotniczych zwłaszcza starcia między policją a grupami komunistów trwają niemal bez przerwy. — W dalszym ciągu policja atakowana jest bez ustanku przez grupy demonstrantów komunistycznych, którzy przybierają groźną postawę. — Dotychczas stwierdzono, że trzy osoby zostały zabite, między innemi pewien mężczyzna, który w chwili, gdy wyglądał oknem, otrzymał postrzał od zabłąkanej kuli. Drugi demonstrant na placu Aleksandra przejechany został przez autobus policyjny. Ilość rannych zarówno po stronie demonstrantów, jak i po stronie policji, nie da się ustalić. Na placu Buelowa grupki komunistów, rozpraszane przez silne posterunki policji, zbierały się do późnych godzin wieczornych w bocznych uliczkach, skąd ustawicznie zasypywali policję gradem kamieni. — Policja zmuszona była do oddawania strzałów w powietrze.

W innych państwach.

W innych państwach, jak: Rumunji, Czechosłowacji, Austrji, Anglji, Hiszpanji i Węgrzech dzień 1-go maja przeszedł zupełnie spokojnie. W niektórych tylko ośrodkach robotniczych, lub stolicach doszło do drobnych nic nieznaczących zajść.

Dziwna hojność.

Na jednem z ostatnich posiedzeń w paryskiej Akademji Sztuk Pięknych, jej sekretarz wieczysty Charles Widor, znany kompozytor i organista, zakomunikował, że mistrz Ignacy Paderewski, złożył na rzecz Komitetu pomocy wdowom wojennym, którego prezesem był ś. p. Marszałek Foch 3 miljony franków! Cały dochód z koncertów dawanych we Francji roku bieżącego.

Członkowie Akademji, wobec tak hojnego daru, wystosowali podanie do ministra spraw zagranicznych, prosząc o udzielenie Paderewskiemu wielkiej wstęgi Legji Honorowej; podanie podpisał na kilka dni przed śmiercią i Marszałek Foch.

W jesieni Paderewski jedzie na wielki objazd koncertowy do Ameryki. Należy życzyć by po powrocie, z miljonami oczywiście, okazał się równie hojny dla polskich wdów i sierot, które tego z pewnością więcej potrzebują niż francuskie, na które się składa cały świat i, jak widzimy, nawet sławni jej synowie ubogiego narodu.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Kłopoty Oszmianczuka. Monologi „tutejsze". Napisał i w rozgłośni wileńskiej wygłosił Leon Wołłejko art. dram.

Oto i mamy drobiazgi etnograficzno-obyczajowe! Pysznie uchwycona mowa naszego spolszczonego Białorusina ze swoistemi wyrażeniami, psychika i obyczaj dosadnie odmalowany. P. Wołłejko, niepospolity talent sceniczny, jak fjołek w trawie w głębokiej prowincjonalności Wilna zapadły, okazał nowe zdolności literacko-lingwistyczne, które smucić będą purystów językowych, ale rzetelnie cieszyć „tutejszych". Monologi te mogą służyć do teatrów amatorskich i przedstawień. Tworzą miłą paralelę do gawęd sławetnej Józefuoweczki, której monografja nie może się doczekać wydania.

Gdyby ta sympatyczna parka porozmawiała w Radio ze sobą? Jedno zastrzeżenie zbyt smutne są te kłopoty Oszmiańczuka, trudno się śmiać z tylu klęsk.

Dr. Stefan Glazer, profesor Uniwersytetu Wileńskiego: **Zarys Polskiego Procesu Karnego wraz z Prawem o Ustroju Sądów Powszechnych.** Przedstawienie porównawcze na tle ustawodawstwa austrjackiego, niemieckiego i rosyjskiego. Nakładem Gazety i Administracji i Policji Państwowej, Warszawa 1929.

Gdy w pierwszym tomie (Wstęp do nauki procesu karnego, Warszawa 1928) przedstawił autor główne linje nauki procesu karnego we wszelkich jej kierunkach, uwzględniając szczegółowo historję procesu karnego, przedmiotem tego dzieła jest prawo pozytywne, urządzenie i tok postępowania według ustawodawstwa polskiego (kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych (w porównaniu z ustawami dotąd obowiązującemi na ziemiach Polski. Dzieło zawiera pięć ksiąg, z których pierwsza poświęcona jest organizacji sądowej, druga — stosunkowi prawnoprocesowemu, trzecia — czynnościom procesowym, czwarta dotyczy zwyczajnego trybu postępowania, wreszcie piąta zajmuje się szczególnemi rodzajami postępowania. Książka zaopatrzona jest w skorowidz rzeczowy i autorów.

Dzieło to przedstawia szczególną aktualność z uwagi na nowe ustawodawstwo, które częściowo już weszło w życie (prawo o ustroju sądów powszechnych), częściowo zaś zacznie obowiązywać w najbliższym czasie (kodeks postępowania karnego wchodzi w życie z dniem 1 lipca br.). Jest to pierwsze naukowe opracowanie polskiego procesu karnego, przeznaczone w pierwszym rzędzie do użytku młodzieży akademickiej; niezawodnie atoli zainteresuje szersze koła prawników w szczególności praktyków.

Wartość dzieła podnosi szczegółowe uwzględnienie literatury, nietylko polskiej ale i obcej, w szczególności francuskiej i niemieckiej: literatura jest podana na wstępie każdego rozdziału. Autor uwzględnił również wszelkie postanowienia prawne znajdujące się poza ustawami, o ile dotyczą tego przedmiotu, jak np. dekret prasowy o sądach pracy, o policji państwowej i t. d.

Wśród książek.

Wanda Miłaszewska: *Pierwsza miłość, Stare kąty, Księżniczka Dagny, Kaczęta i t. p.* **Wład. Perzyński:** *Mechanizm.* **J. Kossowski:** *Zielona kadra, Kłamca, Ceglany dom.* **Marja Zyn:** *O królewnie, książęciu i ich miłowaniu.* **Eugenja Kobylińska (Masiejewska:)** *Utopiona lalka, Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie (1921 — 1929 r.).*

Zbliżają się wakacje, epoka letnisk, sportów, wycieczek, spacerów, ale też, jak się źle zdarzy i dni dżdżystych, w czasie których cóż robić? Czytać lub przy głośnej lekturze wyszywać pracowite poduszki, szale, sukienki, któremi zimą zachwycać się będą znajomi. Trzeba więc na lato zaopatrzyć się w miłą, łatwą lekturę powieściową nie obciążająca umysłu i nie szarpiącą nerwów, bo inaczej w niwecz się obróci spoczynek wakacyjny na łonie przyrody. Umysł powinien odpocząć od nudnych problemów psychicznych, i zawiłości stylu niektórych naszych autorów. Nie znaczy to, by kogoś namawiać do kupowania wydawnict Renaissansu t. j. powieścideł, nie, kompilacji nudnych absurdów jakiemi są książki E. Wallacea. Bez sensu, bez dowcipu i humoru, te łokciowe pisaniny są tworzone jakby mechanicznie, bez kszty fantazji i artyzmu, cechujących dawne rzeczy tego rodzaju Conan Doyla i M. Leblanc — których postaci Scherlock Holms, król dedektywów i Aresene Lupin, król włamywaczy, głęboko się wryły w pamięć przeciętnego czytelnika. Już nawet wieczne psy, Yukahan, śniegi, sanki, mokasyny, konserwy i odmrożenia, Jack Londona są stokroć lepsze od tych klajstrowatych opowiadań bez żadnej poezji, ani rzeczywistości, lejących się z przerażającą płodnością i tłumaczonych u nas z dziwnym brakiem gustu i krytycyzmu. Już lepiej opowiadania Marczyńskiego, kompilacje, ale porządnie, po szkolnemu jakby z odrobiną elementu kształcącego skonbinowane powieści. Słusznie pisze Makuszyński w artykule „Świata", że policyjnie powinna być publiczność broniona od takich kryminałów.

Jeżeli chodzi o powieści pogodne, nie nudne wcale, ale w gatunku „uczciwych" do użytku rodzinnego, to można zabrać ze sobą wszystkie powieści Wandy Miłaszewskiej, miłe są i wprawiają czytelnika w dodatni nastrój swą poetyczną prostotą, *Pierwsza miłość, Stare kąty, Księżniczka Dagny, Kaczęta* i t. p. czyta się przyjemnie i z zaciekawieniem

Jakże by nie zaopatrzyć się również w powieści Perzyńskiego!?

Jego *Mechanizm życia* ma to samo środowisko, średnio zamożnego lub bogatszego mieszczaństwa, za podkład, a na tem tle doskonale znanem przez autora haftuje on skomplikowane i intrygujące arabeski przygód bohaterów, splatając i rozplatając ich losy ze zręcznością chińskiego żonglera.

Ostatnio wybił się nowy powieściopisarz J. Kossowski, który co kilka niemal miesięcy wydaje coś ze swych przeżyć wojennych jak *Zielona karta, Kłamca* a ostatnio tragiczna opowieść o kolonistach *Ceglany Dom*, w którym nadmiar niepotrzebnych zbrodni nie daje się życiowo wytłomaczyć, a katońskie usposobienie starego Zamejcia zabijającego uwodziciela córki, (mimo że się chce żenić) i siebie, nie wydaje się prawdopodobnem.

Kto się chce zatopić we wspomnienia historyczne ujęte w powieściową formę, ten znajdzie je w powieści Marji Zyn *O królewnie, Książęciu i ich miłowaniu*, powieści dość rozwlekłej ale z dobrym kolorytem historycznym *) trafnem archaizowaniem języka, traktującej o małżeństwie Bolka Piastowicza, zwanego później wstydliwym, o żonie jego świętej Kunegundzie cz. Kindze węgierskiej, i dziwnych ich dziewiczych ślubach, jednej z najciekawszych form pobożności średniowiecznej.

Dzieje tej młodziutkiej pary książęcej, dwojga dzieci koronowanych, żyjących jak brat z siostrą, mimo ważności koniecznego następcy, walki pomiędzy niemi o tę zasadę, stan ich dziedziny najeżdżanej przez Tatarów, a zwłaszcza usiłowania przeniknięcia trudnej dzisiejszym ludziom do pojęcia psychiki tej węgierki — dziewicy — małżonki, wszystko to opisane jest trafnie, acz bez wybitnie porywających momentów. Pewien mdły sentymentalizm zalewa całą powieść, traktowaną ongiś przez Wasylewskiego w całkiem innym, gotycko-witrażowym stylu.

Wśród powieści ostatniej doby mamy i wileński utwór, rzecz niestety zbyt rzadka w dziedzinie powieściowej.

Utopiona lalka *) p. Eugenji Kobylińskiej (Masiejewskiej). Powieść nadmorska, czyli opis kilku tygodniowego pobytu nad morzem polskiem—na Helu, całego grona osób grawitujących koło dwóch milutkich wilnianek Danusi i Miry, przedstawiających kontrastowe typy psychiczne i fizyczne. Przedsiębiorczość i zalotność jednej, a odporność i rezerwa drugiej, splata się w ładną wiązankę wrażeń, przygód, antagonizmów, nieporozumień i niegroźnych zresztą komplikacyj miłosnych, z których obie panienki wychodzą cało, nawet jedna z narzeczonym. Czyta się przyjemnie, psychologja podlotków, niby dorosłych trafnie uchwycona, odrobina perwersji i sporo zmysłowości od czasu do czasu ukazuje się zza krótkich spódniczek, niewinnych buziaków i pożądliwych oczu męskich, właśnie tyle, by dodać pikantności tej idylli nad polskim Bałtykiem. Mama Miry mówiąca bardzo z wileńska, może, jak na jej pozycję socjalną zanadto „po prostemu", nuta „regjonalna" ożywia tę wesoło i dowcipnie pisaną opowiastkę, owoc letnich wywczasów, dobrze użytych.

*) Wyd. firma Lux.

Z poważniejszych rzeczy mamy w Wilnie również wydaną ciekawą bardzo broszurę p. t. *Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie (1921—1929 r.).* Autor, przypuszczalnie p. A. Dmochowski, dyrektor, kryje się skromnie w ramach podziękowania Magistratowi za opiekę, a rzecz to każdemu w Wilnie wiadoma, że jest twórcą tego warstatu pracy naukowej dla szkolnej młodzieży.

Postawiwszy sobie za zadanie umożliwienie uczącej się dziatwie robienia doświadczeń z dziedziny fizyki i chemji własnoręcznie, co znakomicie przyczynia się do praktycznego ujęcia całej dziedziny nauk przyrodniczych, przystąpił dyr. Dmochowski do zrealizowania planu, pojętego przedziwnie praktycznie. Widząc, iż z jednej strony szkoły, ani pod względem lokalu, ani zasobów pomocy naukowych, nie mogą dać uczniom dostatecznego terenu do ćwiczeń; z drugiej stwierdziwszy, że w handlu brak jest przyrządów do ćwiczeń fizycznych, albo są one drogie i nie da się z nich ułożyć całokształtu potrzebnego dla wszystkich klas, od najniższych, że brak odpowiednich podręczników i brak nauczycieli wyćwiczonych praktycznie, postanowił stworzyć t. zw. pierwotnie *Doświadczalnię.* Powstała, jak i szkoły powszechne, z niczego. Kilka zrujnowanych pokoi, dwa bardzo zaśmiecone duże dziedzińce, oto teren działania. Pierwszych zbiorów dostarczały polne kamienie z okolic Wilna. Celem było zorganizowanie pomocy przedewszystkiem szkołom powszechnym, więc zorganizowanie ćwiczeń z propedentyki, fizyki i chemji. Nauka polegała na tem, że uczniowie lub uczenice przychodzili do pracowni i tam pod okiem dyr. Dmochowskiego i kilku nauczycielek robili ćwiczenia praktyczne z każdej teorji, zapisując rezultaty w zeszytach. Sami budowali potrzebne przyrządy z misek, szpulek, szkiełek od lamp lub elektryczności, rurek gumowych i szklanych, z tektury, słomy i bibułek, w ciągłej praktyce ulepszano narzędzia i tworzono co raz inne, idąc naprzód w nauce, coraz bardziej skomplikowane.

Od roku 1923, zorganizowane zostały konferencje dla nauczycielstwa, które na początku każdego tygodnia przerabia w Pracowni kurs tygodniowy i cały materjał naukowy swych lekcji. Co roku widać udoskonalenia w dziedzinie przyrządów i coraz więcej redukuje się demonstracje, a rozszerza zakres ćwiczeń własnoręcznych. W tej chwili obejmują już one dział wstępny, ciepło, optykę, mechanikę, elektrostatykę, oraz propedentykę chemii i mineralogji.

Dyrektor kieruje całkowicie nauczaniem fizyki w szkołach powszechnych gdyż odwiedza ciągle uczące się i ćwiczące grupy i egzaminuje starsze klasy. Prócz wileńskiego nauczycielstwa, zgłaszają się na praktykę w Pracowni nauczyciele z prowincji grupami, lub pojedyńczo, a z innych okręgów szkolnych, z Warszawy, Lwowa i t. p. przybywają, by poznać tę jedyną do niedawna Pracownię. Już zaczynają naśladować jej praktyczne urządzenia w innych miastach. Obok Pracowni uczniowskiej, od początku założony został mały warsztat stolarsko- ślusarski, który się rozrósł dzisiaj do wspaniałych rozmiarów pod kiewnictwem p. Krasowskiego. Warsztaty te stanowią jedno ze źródeł *niestałych* dochodów pracowni, i zaopatrują wszystkie szkoły w konieczne przyrządy, oraz również gimnazja. Wszystkie wychodzące z pracowni pomoce naukowe odznaczają się estetycznym wyglądem, prostą konstrukcją, oszczędnością materjałów i używaniem tylko takich, które łatwo mieć można pod ręką. Wszystko jest do tej zasady prostoty i samopomocy, zastosowania do otaczających warunków zastosowane, Sale pracowni używają lampek spirytusowych i prymusu, do optyki świece i lampki naftowe.

Dyr. Dmochowski wydał już 6 książek pomocniczych do nauki fizyki i chemji.

Obok pracowni istnieją zbiory mineralogiczne, przeważnie z darów lub zbierane przez uczniów, albo też egzemplarze zakupione przez dyr. Dmochowskiego w r. 1928 w hutach Śląska i Małopolski. Lokal znacznie się powiększył, przy 2 szkołach utworzono filje, by nie narażać dzieci na dalekie chodzenie. Przy mineralogji istnieje zbiór wypchanych zwierząt, terarja, gady i płazy, ptaki, owady, wypchane lub w spirytusie, zebrane przez uczniów lub dar T-wa Przyjaciół Nauk i sympatyków Pracowni.

Najbarwniejszą częścią tej pięknej organizacji pomocy szkolnej to ogródek botaniczny, obejmujący teraz 3684 m^2 utworzony ze śmietnisk i zawalonych gruzem dziedzińców. Teraz kwitną tam, pachną i grają barwami śliczne kwiaty i zioła. Znajdują się tam działy: 1) roślin jadalnych, 2) technicznych, 3) lekarskich, 4) ozdobnych, 5) wodnych i błotnistych, 6) systematyczny, 7) biologiczny.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni uczęszczają tam uczniowie i nauczycielstwo na ćwiczenia praktyczne i naukę teorji demonstrowaną na żywych przykładach,

Na prowincję dla zakładających ogródki szkolne wszelka pomoc udzielana. Jest i cieplarnia! Cieplarnia z groszowych datków biednych dzieci szkół powszechnych, które na to zebrały 3.874 zł. Koszta wyniosły znacznie więcej, ale dzięki ofiarności Banku Rolnego stanęła, rośliny przysłał Kraków i oto nowa powstała placówka. Ciekawą jest, bardzo ciekawą książeczka o Wileńskiej Pracowni. Czemu o niej piszę wśród powieści? A bo żadna powieść nie jest takiem ślicznem dziełem sztuki, jak ta twórcza praca, która z ruiny i śmietnika zrobiła rzecz mądrą, piękną i pachnącą. Historja powstania tej Pracowni, warta powieści czy poematu. Kupcie! Czytajcie!

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Napad czy nieszczęśliwy wypadek?

Wczoraj w nocy na drodze do Trynopola na 3 klm. od miasta znaleziono nieprzytomnego z ranami na głowie Edwarda Tylingo ze wsi Oszkyrki, gm. rzeszańskiej, którego odwieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie. Ze względu na ciężki stan rannego badaniom narazie nie poddawano.

Zjazd niższych szkół rolniczych woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

W żeńskiej szkole rolniczej w Antowilu pow. wil.-trockiego odbył się dn. 28 ub. m. sąsiedzki zjazd niższych szkół rolniczych woj. wileńskiego i nowogródzkiego, na który przybyło 9 przedstawicieli 9 szkół.

Zjazd poświęcono omówieniu spraw przysposobienia rolniczego, przyczem poruszono sprawę urządzenia wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową. Przewodniczył obradom i został powołany na przedstawiciela szkół rolniczych w wojewódzkiej komisji przysposobienia rolniczego p. Odyniecki, kierownik szkoły rolniczej w Święcianach. Następny zjazd uchwalonno zwołać do Łuczaju pow. postawskiego.

Uroczyste poświęcenie sztandaru oraz Okręgowy Zjazd delegatów Kół Towarzystwa „Kultura“ w Postawach.

W dniu 28 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Komitetu Okręgowego T-wa „Kultura“ w Postawach. Zarząd główny T-wa „Kultura“ reprezentowali senator Abramowicz i Jonak Ludwik.

Po mszy św. w kościele parafjalnym w obecności licznie zgromadzonych delegatów i członków oraz sympatyków T-wa, ks. proboszcz Pieślak dokonał poświęcenia sztandaru, zaznaczając, iż T-wo „Kultura“, którego celem jest niesienie oświaty na wieś, mimo wszelakiego rodzaju trudności, jakie spotyka na swej drodze, dąży do urzeczywistnienia swoich postulatów wytrwale. Obecnie pod tym sztandarem zjednoczona wieś pracować będzie dla chwały Boga i dobra Rzeczypospolitej. Po przemówieniu, które znalazło prawdziwy oddźwięk w duszach zgromadzonych, na cmentarzu kościelnym, p. senator Witold Abramowicz złożył życzenia Komitetowi Okręgowemu dalszej owocnej pracy nad podniesieniem dobrobytu materjalnego i kulturalnego wsi. Następnie przy dźwiękach orkiestry wbito gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił p. sen. Abramowicz, potem p. starosta Niedźwiecki w swym i państwa Niedziałkowskich imieniu. Pan Jonak Ludwik wbił gwóźdź w imieniu państwa profesorostwa Ehrenkreutzów, następnie wbijali swe gwoździe pan Krasicki i członkowie Komitetu Okręg. oraz sympatycy T-wa.

Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 12. Powitał i zagaił zjazd p. Jan Jasiukiewicz—prezes miejscowego Koła, który na przewodniczącego zaproponował p. sen. Abramowicza; wybór przyjęto przez aklamację.

Przewodniczący do prezydjum powołał pp. D. Hackiewicza i A. Kurdę zaś na sekretarza B. Fijoła.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego sen. Abramowicz powitał p. starostę Niedźwieckiego, a następnie przedstawicieli poszczególnych Kół T-wa. W przemówieniu swem podkreślił apolityczność „Kultury“ i jej dążenia. Pan starosta Niedźwiecki witając zjazd doroczny delegatów, życzył owocnej pracy na drodze podniesienia kulturalnego wsi, widząc zaś dotychczasową działalność przyrzekł swą pomoc. Po tem przemówieniu przewodniczący odczytał nadesłaną z życzeniami depeszę p. prof. Ehrenkreutza.

Zkolei wygłosił odczyt p. Jonak Ludwik o oświacie pozaszkolnej, szeroko ją omawiając. Między innemi podkreślił, że wszędzie się widzi przepotężny i twórczy wpływ wiedzy nietylko na dobrobyt materjalny, ale i na całe życie człowieka.“

W czasie niewoli, mówił, odebrano nam oświatę, dziś więc kiedy Rzeczpospolita jest niepodległa, trzeba tak pokoleniom starszym jak i młodszym wyrównać to cośmy stracili i stanąć narówni z państwami zachodniemi. Możność ku temu jest, gdyż Ojczyzna nasza zapewniła swym obywatelom swobodny dostęp do oświaty i to nietylko warstwom bogatszym, lecz w pierwszym rzędzie chłopom i robotnikom“. Trzeba więc docenić to, co zostało dane i pracować nad polepszeniem dusz i praw.

Sprawozdanie z działalności zarządu kom. okr. złożył B. Fijoł, które zostało po przemówieniu p. Krasickiego przyjęte. W końcu p. senator wyjaśnił nową ustawę „O uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców“, zaś do późnej godziny udzielał porad prawnych. Wieczorem staraniem T-wa wśród szczelnie zapełnionej sali „Teatru Ludowego“ odegrano — „Trójkę Hultajską“ poczem odbyła się zabawa ludowa kończąca niezwykle poważną i podniosłą uroczystość.

WIDZE.

— **Ciekawy proces.** Dnia 27 kwietnia r. b. w przepełnionej sali Urzędu gminy w Widzach, rozpatrywana była przez sędziego grodzkiego z Turmont interesująca i sensacyjna jak na małe miasteczko sprawa, o pobicie na posterunku P. P. w Widzach, przez posterunkowego Feligę, mieszkańca m-ka widz Ambrożego Wojnowskiego.

Sprawa wynikła z następującego powodu: jesienią roku ubiegłego, komendant miejscowego posterunku Rusek, zwiedzając herbaciarnię Wojnowskiego, nie znalazł w niej dostatecznej ilości spluwaczek, wobec czego zażądał zapłacenia grzywny kilku złotych. Wojnowski na to się nie zgodził, tłumacząc, iż w małym jego zakładzie znajdująca się ilość spluwaczek jest dostateczną. Wówczas p. Rusek zaprowadził Wojnowskiego na posterunek w celu sporządzenia odpowiedniego protokółu. Pozwany podpisania protokółu odmówił, uważając, iż jest on spaczony i niedokładny; wówczas posterunkowy Feliga, jakoby miał schwycić go za gardło, uderzając następnie o ścianę i rwąc na nim palto. Na wszczęty hałas i krzyk poczęli gromadzić się przy posterunku ludzie, i gdy już było znaczne zbiegowisko szamotanie się zakończyło. Przesłuchani na przewodzie sądowym świadkowie ustalili, iż będąc na ulicy rzeczywiście słyszeli krzyk Wojnowskiego i następnie przy jego wyjściu z posterunku widzieli porwane na nim palto, samego zaś faktu bicia nie widzieli, ponieważ znajdowali się w krytycznym momencie nazewnątrz lokalu posterunku P. P. Wobec braku konkretnych dowodów winy, sędzia wydał wyrok uniewinniający posterunkowego Feligę, na co się jednak nie zgodził poszkodowany Wojnowski i wniósł skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego w Wilnie. Bronił oskarżonego mec. Tymiński z Nowo-Święcian. *Vox.*

GŁĘBOKIE.

— **Teatr rosyjski w Głębokiem.** W ostatnich dniach do Głębokiego zjechał zespół teatru rosyjskiego, który co drugi dzień urządza przedstawienia w sali Domu Parafjalnego.

Należy nadmienić, że wystawiane są dość dobre rzeczy, lecz gra zespołu nie stoi na odpowiednim poziomie.

Dziwnem jest, że do Głębokiego zjeżdżały już kilkakrotnie różne trupy artystyczne, ukraińskie, żydowskie, rosyjskie, lecz Polska nie raczyła zawitać żadna.

Czyżby Reduta wileńska wykreśliła nas ze swej marszruty objazdowej; byłaby to wielka szkoda.

A przecież i sala jest odpowiednia dla przedstawień i stacja kolejowa blizko, no i widzów niezabrakłoby napewno. Oczekujemy więc z niecierpliwością prędkich odwiedzin Reduty. *d.*

Wyjaśnienie.

W związku z artykułem w Kurjerze Wileńskim Nr. 88 z dn. 17.IV. 29 r. w rubryce „Z ruchu Strzeleckiego“, zarząd Zw. Strzeleckiego stwierdza, że ustęp dotyczący stosunku władz administracyjnych pow. Święciańskiego i Wilejskiego do Związku Strzeleckiego został umieszczony w sprawozdaniu bez wiedzy Zarządu i jest oceną subjektywną autora. Sprawozdania prezesów obwodów, składane na plenarnem posiedzeniu Zarządu Okręgowego nie dały podstaw do wyrażonej w pom. artykule opinji.

10-lecie Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy.

W bieżącym roku przypada 10-lecie Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy.

Święto to Szkoła Podchorążych obchodzić będzie łącznie z dorocznem świętem swojem dnia 12-go maja.

W związku z tem z inicjatywy Zarządu zrzeszenia b. wychowanków szkoły — odbędzie się w dniu 11-go i 12-go maja zjazd b. wychowanków Bydgoskiej Szkoły Podchorążych 1919—1928 r.

Pan minister spraw wojskowych zezwolił na przybycie reprezentacyjne 10-ciu wychowankom z każdego DOK. na koszt skarbu. (L. rozkazu 2335) szk. z dnia 25.IV.29 r.

Pragnący wziąć udział — zgłoszą go do dnia 5. V. br. w sekretarjacie zrzeszenia wychowanków w Bydgoszczy.

Pozatem wszyscy uczestnicy niereprezentacyjni mogą otrzymać 5 dni urlopu z przejazdem w ramach przewidzianych dla biletów kredytowanych rocznych, względnie na koszt własny.

Teatr Polski.

„LUTNIA“.

Dr. Stieglitz. Komedja w 3 aktach Hertza.

Satyra obyczajowa dość zabawnie malująca drobnomieszczaństwo wiedeńskie w zetknięciu ze wzbogaconemi bankierami a przez nich aż z arystokracją. Cześć towarzystwa to żydki dorabiające się lub już wzbogacone, reszta chrześcijanie, dążący do skojarzenia się z nadobnemi córami Sjonu ew. ich posagami. Typy naogół dość banalne i trzeba było starannej gry p. Molskiej, by z baronowej, uważającej przez całe życie, że zrobiła mezaljans, wychodząc za fabrykanta Żyda, zrobić postać żywą i w miarę zabawną. Mężem jej odpowiednio śmiesznym był p. Szletyński.

Komiczną postać kuzynka śpiewającego dał p. Opolski, p. Jasińska jak zawsze wydobyła maksimum komizmu ze swej roli starej ciotki, ale bohaterem wieczoru był p. Wyrwicz, bajeczny, ujmujący, rozrzewniający nawet w komicznej roli nieznośnie wtrącalskiego papy dr. Stieglitza. Resta ról banalnych banalnie była grana, osób było nie wiele. *Hro.*

Przygotowania do obchodu 3-go maja w Wilnie.

Nabożeństwo dla oddziałów wojskowych w dniu 3-go maja.

W dniu święta narodowego 3-go maja na placu Broni (ul. Kalwaryjska) o godz. 11-ej J. E. biskup Bandurski odprawi uroczyste nabożeństwo oraz wygłosi kazanie dla oddziałów garnizonu wileńskiego, poczem odbędzie się defilada oddziałów wojskowych.

Apel organizacyj i stowarzyszeń do swych członków.

Do członków Z. O. W.

Ze względu na zbliżający się doroczny obchód święta narodowego w dniu 3-go maja. Zarząd Z. O. W. prosi wszystkie zrzeszone organizacje wysłania pocztów sztandarowych, w dniu 3/V r. b. do lokalu Z. O. W. przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 na godzinę 9-ą m. 30, skąd nastąpi wymarsz na uroczyste nabożeństwo do Bazyliki.

Organizacje, niemające sztandarów, proszone są o wysłanie delegacji składającej się z 3-ch osób.

Do członków Zw. Emerytów.

Zarząd oddziału wileńskiego powszechnego Związku emerytów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej zaprasza członków Związku do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystym pochodzie w dniu 3 maja o godz. 9-ej rano w lokalu przy ulicy Wielkiej Nr. 32.

Do członków Ligi Morskiej i Rzecznej.

Zarząd wileńskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej wzywa wszystkich p.p. członków, posiadających przepisowe umundurowanie, do przyjęcia dorocznym zwyczajem udziału, pod banderą Ligi, w pochodzie w dniu Święta Narodowego 3-go maja.

Zbiórka punktualnie o godz. 9-ej rano w lokalu członka Zarządu p. W. Szumańskiego ul. Mickiewicza Nr. 1 (parter).

Wszechpolski zjazd buchalterów.

Polski związek buchalterów organizuje w Warszawie w dn. 28, 29 i 30 czerwca r. b. zjazd buchalterów Polaków. Zjazd podzielony będzie wzorem zjazdów amerykańskich na sekcje: buchalterów ekspertów, nauczycieli buchalterji, buchalterów bankowych, handlowych, przemysłu wielkiego i średniego, rolnych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych.

Informacyj wszelkich udziela kancelarja Związku (Warszawa, Nowy Świat 3).

Wobec ważności i doniosłości spraw, związanych z rolą buchaltera w życiu gospodarczem kraju, spodziewany jest parotysięczny zjazd buchalterów, wyłącznie Polaków.

Czy lekarz może odmówić pójścia do chorego w porze nocnej.

Do władz administracyjnych napływają liczne skargi na lekarzy, odmawiających udzielania pomocy chorym w porze nocnej. Podawane są np. wypadki uprzedniego żądania honorarjum, (naturalnie często zbyt wygórowanego), a gdy takowe przez wzywającego nie może być złożone, lekarz odmawiał pójścia do chorego. W pewnym wypadku taka odmowa była nawet powodem śmierci, gdyż zanim zawezwano innego lekarza, chora wyzionęła ducha.

Wobec tego, iż takie postępowanie lekarza nie licuje z jego powołaniem, z drugiej zaś strony koliduje z odnośnemi przepisami kodeksu karnego, władze administracyjne wydały zarządzenie, by wrazie wpłynięcia podobnego zażalenia natychmiast wdrożono dochodzenie i jeżeli faktycznie zostanie stwierdzone, że wypadek taki miał miejsce, sprawę kierowano na drogę sądową. (—)

KRONIKA

Czwartek 2 Maja	Dziś: Zygmunta. Jutro: Konst. 3 maja. Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód „ g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 1/V—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	751
Temperatura średnia	+ 8° C
Opady w milimetrach	5
Wiatr przeważający	Zachodni

Uwagi: Pochmurno, deszcz.
Minimum: + 5° C.
Maximum: + 14° C.

Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Dzień pracy p. wojewody.** W dniu 1-go maja złożył wizytę p wojewodzie d-r Jarosław Michl prezes koła akademickiego z Pragi. Następnie przyjęci byli w sprawach zawodowego Związku Literatów prezes Związku prorektor Pigoń i p. Hulewicz. Przyjęty był między innymi prezes Ogniska Kolejowego p. Worotynski, który przybył zaprosić p. wojewodę na obchód Konstytucji 3 maja, urządzony w Ognisku w dniu tym o godz. 18-ej.

ADMINISTRACYJNA

— **Kolizja z przepisami administracyjnym.** W ubiegłym miesiącu poszczególne komisarjaty policyjne sporządziły około 1700 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

MIEJSKA

— **Wpływ podatków miejskich.** W ciągu miesiąca ubiegłego do kasy miejskiej wpłynęło 53 procent podatków należnych gminie m. Wilna, za wymieniony wyżej okres czasu.

— **Stan chorób zakaźnych.** Według danych zaczerpniętych z wydziału zdrowia magistratu w tygodniu ubiegłym na terenie Wilna na choroby zakaźne zapadło: tyfus brzuszny — 5 (zmarło 1); tyfus nieokreślony — 4; tyfus plamisty — 2 (zmarło 1); błonica — 1; róża — 1; różyczka — 1; ksztusiec — 2; gruźlica — 9 (zmarło 3); grypa — 7; i odra — 3.

Razem 39 wypadków, z czego 5 dało wynik śmiertelny.

SANITARNA.

— **Kary za antysanitarne prowadzenie hoteli.** Dnia 29-go kwietnia r. b. komisja sanitarno - porządkowa przy udziale naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego d-ra Rudzińskiego dokonała oględzin szeregu hoteli, przyczem sporządzono szereg protokółów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, na skutek czego Starostwo Grodzkie zarządziło w dniu 30-IV r. b. zamknięcie hotelu „Anglja“ przy ul. Kwiatowej 7.

UNIWERSYTECKA

— **Promocje.** W środę dnia 1-go maja b. r. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób:

1) Januszewicza Bolesława, 2) Selibera Maksa i 3) Herca Joska-Szmula.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia bratnia pomoc polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. w Wilnie.** Na podstawie § 17 statutu Stowarzyszenia bratnia pomoc polskiej młodzieży akademickiej uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zarząd Stowarzyszenia bratnia pomoc pol. młodz. akadem U. S. B. na mocy uchwały swej z dnia 26. IV. 29. r. zwołuje na dzień 9 maja r. b. godz. 5 p. p. do sali Śniadeckich U. S. B. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia.

W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie z powodu braku quorum, zebranie w drugim terminie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków odbędzie się w tymże dniu o godz. 6-ej pp.

Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) komunikaty zarządu i komisji rewizyjnej z działalności zarządu za okres od dnia 12 marca r. b. do dnia 1 maja 1929 r. 4) wybory nowych władz Stowarzyszenia: a) wybór prezesa, b) wybór dwóch wice prezesów, c) członków zarządu, d) komisji rewizyjnej. e) zaproszenie opiekuna Stowarzyszenia, 6) sprawa wniosków złożonych na ręce zarządu w przedmiocie zmian i poprawek statutowych, 7) wolne wnioski.

— **Walne zebranie Związku polskiej młodzieży demokratycznej U.S.B.** Zarząd Zw. P. M. D. okręgu wileńskiego podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 4-go maja r. b. w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej 3/5 m. 33 odbędzie się doroczne walne zebranie Zw. P. M. D. z następującym porządkiem dziennym.

1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu, 3) komisja rewizyjna, 4) wnioski ustępującego zarządu, 5) wybory władz związku, 6) wolne wnioski. Początek zebrania o godz. 18-ej, a w razie braku quorum w drugim terminie o godz. 18.30, bez względu na ilość obecnych członków. Stawiennictwo niezbędne ze względu na cały szereg spraw organizacyjnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Ferje letnie w szkołach.** W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w szeregu pism, jakoby w roku bież. wskutek przewidzianych wycieczek młodzieży szkolnej na wystawę poznańską ferje letnie rozpoczną się już 15 czerwca, dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że wiadomości te są bezpodstawne, ponieważ ferje letnie w szkołach powszechnych i średnich rozpoczną się i w tym roku jak zwykle dnia 28-go czerwca i trwać będą do dnia 2-go września. (—)

WOJSKOWA

— **Uwadze poborowych.** Dziś 2-go maja w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2 (I piętro) rozpoczyna się przegląd poborowych rocznika 1908.

W pierwszym dniu poboru do przeglądu mają się zgłosić poborowi z terenu wszystkich komisarjatów, nazwiska, których rozpoczynają się na literę A.

— **Ćwiczenia wojskowe kolejarzy.** Min. komunikacji wydało wszystkim dyrekcjom zarządzenie, aby pracownicy kolejowi próbni i czasowi, t. j. nieetatowi niestali, którzy powołani są na ćwiczenia wojskowe, zwalniani byli ze służby z dniem odejścia na ćwiczenia wojskowe. Po odbyciu ćwiczeń należy pracowników tych przyjąć z powrotem do służby, zwalniając jednocześnie pracowników tymczasowych, przyjętych na ich miejsce.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Do wiadomości członków Z.O.W.** Zarząd Z. O. W. podaje do ogólnej wiadomości swych członków, iż w związku z mającym nastąpić otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, organizuje zbiorową wycieczkę na wspomnianą Wystawę.

Koszta związane z przejazdem Wilno—Warszawa—Poznań, łącznie z utrzymaniem i z powrotnym przyjazdem do Wilna, wynoszą I kl. 141 zł., II kl. 108 zł., i III kl. 81 zł. Przewidywany termin wyjazdu w miesiącu czerwcu i sierpniu b. r.

Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie w godz. od 17 — 19-ej do dnia 1 lipca.

Z. O. W. powiadamia swych członków, że przyjmuje w dalszym ciągu zapisy kandydatów na członków do organizowanego chóru. Chór ma na celu, w pierwszym rzędzie, kultywowanie polskich pieśni żołnierskich, od najdalszych okresów, aż do teraźniejszości. Na dyrygenta chóru został zaproszony pan kapelmistrz Szczepański.

Zapisy kandydatów do chóru przyjmuje sekretarjat codziennie w godz. od 17 do 19-ej.

Zbiórka kandydatów do chóru odbędzie się w dniu 7 maja r. b. o godz. 19-ej w lokalu Z.O.W. Uniwersytecka 6/8.

W dniu 5 maja r. b. o godz. 12 m. 30 nastąpi uroczyste otwarcie w ogrodzie po Bernardyńskim Strzelnicy Z. O. W., na które mają przybyć przedstawiciele władz z p. wojewodą na czele. Po otwarciu Strzelnicy odbędzie się pokaz strzelania zespołu strzeleckiego, oraz poszczególnych strzelców zrzeszonych w Z.O.W. organizacji.

W związku z powyższym, wzywa się zarządy do spowodowania jaknajliczniejszego przybycia na otwarcie Strzelnicy Z.O.W ich członków, oraz do natychmiastowego zgłaszania strzelców, którzyby mogli przyjąć udział we wspomnianych strzelnicach pokazowych.

— **Walne zgromadzenie Wil. T. W.** Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie w dniu wczorajszym odbyło doroczne walne zgromadzenie członków. Przewodniczył p. St. Wańkowicz. Zgromadzenie po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej uchwaliło składki członkowskie na rok 1929 zmniejszyć z 60 do 40 zł. i wpisowe z 20 do 10 zł., a to celem udostępnienia korzystania z tego zdrowego i tak pożytecznego sportu wioślarskiego, szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa.

Pozatem upoważniono zarząd, posiadany kapitał zł. 12731.51 na budowę nowej żelazo-betonowej przystani, jako daleko niedostatecz ny chociażby na rozpoczęcie takiej budowy, zużytkować w sezonie bieżącym na kapitalny remont i rozbudowę obecnej drewnianej przystani.

Do zarządu, na miejsce ustępujących członków wybrani zostali: na prezesa Towarzystwa Stanisław Wańkowicz, na członków zarządu: pp. Jadwiga Buczyńska, Natalja Dokalska, dr. Puchowski, Władysław Rewieński, Zygmunt Pawłowicz, A. Krygicz, Piotr Jussisi, Stefan Bojarczyk; do komisji rewizyjnej powołani zostali pp. A. Głowiński, S. Rydel i M. Ejdrygiewicz.

— **Z Komitetu Obrony Rodziny Katolickiej.** W dn. 30-IV r. b. w lokalu Ligi Katolickiej Arch. Wil. pod przewodnictwem pana prof. Parczewskiego odbyło się zebranie Sekcji Prasowej przy miejscowym Komitecie Obrony Rodziny Katolickiej. Po dłuższej dyskusji zebrani ustalili szereg aktualnych a jednocześnie ogólnokształcących tematów, które mają nietylko uświadamiać, ale jednocześnie wykazywać znaczenie istoty życia rodzinnego z punktu widzenia: moralnego, prawnego, historycznego, socjalnego, społeczno-narodowego i t. d.

Między innemi ustalono następujące cykliczne tematy: Rozwój stosunków społeczno-narodowych na tle instytucji małżeństwa, Konstytucja a atrybucje Kościoła Katol. w dziedzinie prawa małżeńskiego, Czem jest instytucja małżeńska? Przyczyny socjalne i moralne rozstroju małżeństwa i t. p.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek zawodowy nauczycieli polskich szkół średnich.** Oddział w Wilnie urządza I-sze zebranie dyskusyjne na temat: „Wskazówki metodyczne co do nauczania jęz. łacińskiego w związku z wizytacją instruktora min. W. R. i O. P.“.

Referuje kol. A. Rożek.

Zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go maja b. r. o godz. 19 min. 30 (7 min. 30 wiecz.) w lokalu gimn. E. Orzeszkowej.

Uprasza się o przybycie wszystkich interesujących się tym tematem.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Dyplomy honorowe i żetony dla robotników wileńskich.** W dniu 3-go maja o godz. 14-ej odbędzie się w wielkiej sali urzędu wojewódzkiego uroczyste wręczenie dyplomów honorowych i żetonów nadanych robotnikom wileńskim przez p. ministra przemysłu i handlu.

ZABAWY

— **Czarna kawa Koła prawników stud. U. S. B.** Dzisiaj w salonach hotelu Georges'a odbędzie się „Czarna kawa“ Koła prawników stud. U. S. B. Po raz pierwszy od lat wielu prawnicy akademicy występują z inicjatywą wzajemnego zbliżenia towarzyskiego sfer prawniczych naszego miasta nie szczędząc starań, aby jaknajlepiej podjąć swych gości.

Między innemi dowiadujemy się że Bazar Przemysłu Ludowego (Zamkowa 8) wypożyczył organizatorom na udekorowanie, swe niezwykle interesujące i gustowne, oryginalne, wiejskie kilimy. Dziś więc u Georges'a poczynając od 10 wiecz. aż do rana będzie hucznie, gwarno i wesoło.

— **Sobótka akademicka.** Jutro w Ognisku akademickiem (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek punkt. o godz 8-ej, koniec nieodwołalnie o godz. 2 ej.

RÓŻNE

— **Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli szkół powszechnych.** Jak się dowiadujemy, zarząd Związku miast polskich zamierza złożyć do odnośnych władz memorjał, w którym interwenjować będzie o wypłacenie wszystkim nauczycielom publicznych szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego.

— **Podziękowanie.** Jego Ekscelencji ks. arcybiskupowi metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu i Wielebnemu duchowieństwu kościoła św. Jakóba w Wilnie, za dokonanie poświęcenia w dniu 20-go kwietnia r. b. Sztandaru oddziałów Związku pracowników więziennych w Wilnie, oraz poświęcenie i intronizację Obrazu Serca Jezusowego w gmachu więzienia Łukiskiego, J. W. panu wojewodzie wileńskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi, przedstawicielom sądownictwa z prezesem sądu apelacyjnego p. L. Bochwicem i prokuratorem sądu apelacyjnego p. J. Przyłuskim na czele, naczelnikowi p. W. Dworakowskiemu, staroście grodzkiemu p. W. Iszorze, prezydentowi m. Wilna p. J. Folejewskiemu i wice-prezydentowi p. W. Czyżowi, prezesowi Izby kontroli państwowej p. J. Pietraszewskiemu, prezesowi Izby skarbowej p. J. Maleckiemu, zastępcy komendanta województwa P. P. nadkomisarzowi p. Konopko, przedstawicielom okręgowej dyrekcji robót publicznych z dyrektorem p. S. Siła-Nowickim na czele, przedstawicielom patronatu więziennego z prezesem prof. p. B. Wróblewskim na czele, oraz wszystkim przedstawicielom władz państwowych, samorządowych, społecznych i pracy, jak również przedstawicielom Związków i organizacji, którzy przyjęli udział w powyższej uroczystości — w imieniu komitetu organizacyjnego składam serdeczne podziękowanie.

K. Bartoszewicz
naczelnik więzienia
na „Łukiszkach“ w Wilnie.

Z Sądów.

Echa nadużyć w Kuratorjum Szkolnem.

Proces p. Alfreda Rachalskiego.

Wczoraj poraz trzeci na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa wytoczona przez urząd prokuratorski przeciwko b. naczelnikowi rachuby w kuratorjum szkolnem okręgu wileńskiego p. Alfredowi Rachalskiemu oskarżonemu z art. 533 k. k. o oszczerstwo w druku, wymierzone w osobę ówczesnego kuratora wil. okr. szk. p. Zygmunta Gąsiorowskiego.

Tym razem do sądu stawili się, z wyjątkiem dwóch mniej ważnych świadków, wszyscy wezwani do tej sprawy, a więc p. Gąsiorowski, jako powód cywilny i świadek, oskarżony p. Rachalski i świadkowie, między którymi znajdują się pp.: Swiderski b. naczelnik wydziału szkół średnich w kuratorjum, Karczewski urzędnik izby kontroli państwowej w Wilnie.

Rozprawę prowadzi w trybie uproszczonym p. sędzia Okulicz-Raczkiewicz, oskarża podprokurator p. Szaniawski.

W charakterze obrońców podsądnego p. Rachalskiego występują mec.: Szyszkowski i Miller.

Powództwo w imieniu p. Gąsiorowskiego popiera jego pełnomocnik mec. Jasiński.

Po załatwieniu formalności odczytany został wniosek prokuratorski o ukaranie p. Rachalskiego z art. 533 k. k. ponieważ ten w artykule, zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" niesłusznie zarzucił p. Gąsiorowskiemu 1) nielegalne korzystanie z 338.863 mk. zaczerpniętych z funduszu t. zw. Jagiellońskiego, pozostałego po likwidacji gimnazjum żydowskiego im. Władysława Jagiełły, który to fundusz winien być przelany do izby skarbowej, a nie pozostawać w kuratorjum oraz 2) że p. Gąsiorowski wskutek nielegalnych i wadliwych czynności naraził skarb państwa na straty materjalne.

Podsądny p. Rachalski przyznał się, iż jest autorem inkryminowanego mu artykułu, jednakże oświadczył, że działał w interesie dobra społecznego i z dobrą wiarą. Obecnie zarzuty swe podtrzymuje i przeprowadzi dowód prawdy.

Zkolei zabrał głos powód cyw. p. Gąsiorowski, który w swoim czasie złożył skargę, domagając się ukarania p. Rachalskiego za 15-to krotne oszczerstwo, jakiego dopatrzył się w omawianym artykule. Nawiasem mówiąc prokurator uznał za karygodne jedynie dwa punkty, o których mówi w swoim wniosku.

P. Gąsiorowski ze swadą, trzymając się swojej tezy, składa szczegółowe wyjaśnienia, starając się odparować wszystkie zarzuty, jakiemi obarczył go p. Rachalski. Na poparcie swych argumentów powód składa sądowi cały szereg dokumentów, z których jednak sąd, zgodnie z wnioskiem obrony, załącza do sprawy jedynie część ich.

Po przerwie sąd przystępuje do badania świadków.

Pierwszy zeznaje p. Swiderski.

Stwierdza on przychylny stosunek kur. Gąsiorowskiego do p. Rachalskiego. Dziwi się dlaczego podsądny obarcza zarzutami p. Gąsiorowskiego i innych, chociaż nie posiada po temu podstaw.

Dalej świadek mówi że fundusz „Jagielloński" aczkolwiek, zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa, winien być przelany do Izby skarbowej, to jednak znajdował się w kuratorjum i z tego funduszu czynione były wydatki na gimnazjum w Wilejce i seminarjum w Wilnie, oraz użyczane pożyczki urzędnikom kuratorjum.

Na pytanie obrony świadek przyznaje, że sam podjął z tych pieniędzy 50.000 mk. na koszta podróży, które jednakże zwrócił po kilku dniach.

Mec. Miller wnosi o zaprotokółowanie słów świadka.

Sw. Swiderski poprawia się i twierdzi iż wyraził się, że uregulował tą sumę.

Mec. Szyszkowski Czy kur. Gąsiorowski korzystał z tego funduszu?

Sw. Swiderski. Słyszałem że pożyczył 338.863 mk.

Następnie sąd bada św. Henryka Karczewskiego, urzędnika Izby Kontrol. Państw, który przeprowadzał dochodzenie w sprawie nadużyć w Kuratorjum, a następnie brał udział w komisji ministerjalnej, badającej tę sprawę.

Świadek przyniósł ze sobą potrzebne dokumenty tyczące się tej sprawy, a między innymi i protokół sporządzony przez komisję.

Na pytanie stron, ustala wiele faktów, tyczących się tej sprawy.

Stwierdza, że na zasadzie polecenia ministerstwa fundusz „Jagielloński" winien być wniesiony do Izby Skarbowej. Komisja jednak stwierdziła, że fundusz ten był, w rozporządzeniu Kuratorjum i był używany na różne cele.

Na zapytanie mec. Szyszkowskiego, świadek stwierdza, że z tego funduszu podjął kur. Gąsiorowski 338.863 mk. na koszta podróży, a w chwili dokonywania rewizji nie było dowodu, by pieniądze te zostały zwrócone, lub pożyczka ta została wyregulowana w jaki inny sposób.

Mec. Szyszkowski. Co świadek wie o podjętych przez kur. Gąsiorowskiego 750 zł?

Sw. Karczewski. Pieniądze te były wypłacone p. Gąsiorowskiemu przedwcześnie, a asygnata była, wypisana na nazwisko nieistniejącego Szczęsnolewicza. Aczkolwiek działo się to dn. 5. VIII. 1924 r. do marca 1925 r. pieniądze te nie były zwrócone.

Dalej świadek stwierdza że z pobranych w 1922 r. 872 zł. na koszta podróży nie były ani zwrócone, ani pokryte rachunkami do chwili rewizji.

Mec. Miller. Czy praktykowało się że urzędnicy pożyczali sobie pieniądze zwracając je po jakimś czasie, kiedy były znacznie mniej warte, wobec dewaluacji marki?

Sw. Karczewski. Był taki uzus, Oczywiście uważać to należy za nienormalne.

Mec. Miller. Czy kur. G. pobrał pożyczkę w kwocie 2576 zł. 85 gr. przed spłaceniem poprzedniego zobowiązania?

Sw. Karczewski. Tak. Kur. G. pobrał w tej kwocie zaliczkę, choć niespłacił jeszcze z poprzednio pobranej pożyczki 759 zł. 24 gr. Manipulację tą komisja i ja uważaliśmy za nielegalne.

Dalej świadek stwierdza że kur. G. pobrał kiedyś pensję przedwcześnie, oraz mówi o sporządzaniu fałszywych list płacy.

Mec. Miller. Czy p. Swiderski zwrócił 50.000 mk. pobranych na koszta z funduszu „Jagiellońskiego"?

Sw. Karczewski. Do chwili przeprowadzonej rewizji t. j. w ciągu 2 i pół lat sumy tej nie zwrócił, ani się z niej nie wyrachował.

Dalszy ciąg badania tego świadka sąd odroczył do godz. 9 rano, dnia dzisiejszego. *Ka—er.*

Popierajcie Ligę Morską!

TEATR i MUZYKA.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Dr. Stieglitz"** zyskał ogromne uznanie wśród publiczności i prasy, to też jego codzienne przedstawienia odbywają się wśród szczerych oklasków i nieustannego śmiechu.

Dziś **„Dr. Stieglitz"**.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W dniu 3-im maja odbędą się dwa przedstawienia komedji J. A. Hertza **„Książe Józef Poniatowski"** o godz. 3 i 5 m. 30 p. p. Oba te przedstawienia grane będą na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Przedstawienie dla dzieci.** W dn. 5-go maja o g. 3-iej pp. grana będzie po raz drugi pełna czaru i wdzięku bajka **„Za Siedmioma Górami"**, która na premjerze wzbudziła zachwyt.

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Czarująca artystka Marja Gorczyńska zawitała do Wilna i rozpoczęła próby z najnowszej komedji St. Krzywoszewskiego **„Panienka z Dancigu"**. Wersje o zabronieniu grania p Gorczyńskiej są pozbawione wszelkich podstaw. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby Marja Gorczyńska, której pierwsza serja występów w Wilnie odbyła się przy przepełnionej widowni, i tym razem zbierała tryumfy artystyczne, co niewątpliwie nastąpi, gdyż „Panienka z Dancigu" nastręcza wielkie pole do artystycznego popisu.

Popis taneczny A. Reizer-Kapłan w Teatrze Polskim. Zaszczytnie znana Wilnu A. Rejzer-Kapłan wystąpi w Teatrze Polskim w niedzielę o godz 12 m. 30 w południe z zespołem swych uczenic.

Program barwny i urozmaicony składa się z produkcji tanecznych do muzyki Chopina. Griega, Rubinsztejna, Rachmaninowa, Wieniawskiego, Yosithomo (suita chińska) i wiele innych.

Bilety już są do nabycia.

REDUTA (na Pohulance).

— **Występy Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza.** Dziś i jutro komedja Stefana Żeromskiego p. t. **„Uciekła mi przepióreczka"**... Postacie Przełęckiego i Smugonia kreują Juljusz Osterwa i Stefan Jaracz.

Początek o godz. 20-ej.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

— **„Tamten".** Jutro popołudniu dramat G. Zapolskiej „Tamten" z Józefem Karbowskim — w postaci Korniłowa.

Początek o godz. 16-ej.

RADJO.

CZWARTEK, dn. 2 maja 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10. — 15.35. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Przyczyny i skutki wojny światowej". 15.35 — 16.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t „Henryk Sienkiewicz". 16.20—16.40. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.40—16.50. Komunikat harcerski. 16.50 — 17.00. Komunikat Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Z. Wileńskiej 17.00 — 17.25. Transm. z Warszawy. „Wśród książek" 17.30 — 17.55. Audycja dla dzieci i młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą". 17.55—19.10. Transm. z Warszawy. Koncert kameralny. 19.10—19.35. Pogadanka radjotechniczna. 19.35 — 19.55. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.10. Program na dzień następny i komunikaty. 20.10. Transmisja ze sceny teatru „Reduta" „Uciekła mi Przepióreczka". Słowo wstępne i komentarze w antraktach pióra Tadeusza Łopalewskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Po transmisji Komunikaty z Warszawy. P.A.T. policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Pierwsza transmisja teatralna w Wilnie.

Wieczór czwartkowy przynosi ważne posunięcie w dziedzinie eksperymentów radjowych. Po raz pierwszy nadana będzie z Wilna na całą Polskę wprost ze sceny sztuka teatralna, grana wobec publiczności. Na pierwszy ten wieczór wybrano specjalnie, nadający się do transmisji utwór, przepiękną i szlachetną w swej społecznej treści „Przepióreczkę" Żeromskiego w najlepszej obsadzie z udziałem Osterwy i Jaracza. W przerwach wygłaszane będą komentarze. Radjostacja uprasza słuchaczy o nadesłanie krytycznych uwag.

Giełda warszawska z dn. I.V. b m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,82½—123.51
Holandja	358,60—357,70
Londyn	43,28—43,17
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,86½—34,78
Praga	26,38½—26,32
Szwajcarja	171,80—171,37
Wiedeń	125,23—124.92
Włochy	46,72—46,60

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.